

Poluzjanci, Na planecie pe

Pomieszam wszystko to
Co kiedykolwiek byłem; o mną;
Prosty i wiat
Gdy masz
Oczy dziecka
I na zewnątrz; trz wszystko gra
A kiedy jestem sam
Spadam w głąb;
Na dno
& eby mieszkać;
Mogę; wszystko w sobie mieć;
Rzekę; zamek, drzewo, deszcz
Siad; siad; w, kota, psa i supermarket
Trochę; k; amstwa trochę; prawd
Bo tak jest i atwiej
Przez okular snu
Badam dzień; po dniu
Na dzień
Nie dotyka mnie koniec
& wiata w iyciorysie
Ani ranny kac
Podwyżki cen
I brudny tlen
Widzę; taki i wiat
Jaki mam ochotę; widzieć;
I tylko ta jedna rzecz
Ref. We wszech; wiecie w; r; d stu miliard; w gwiaz
Na planecie pe; nej ludzi ja ci; gle sam
W; r; miliard; w s; i; w, niezliczonych l
Pojedynczy tak
Ale to już; ostatni raz
Pr; owa; em zgubi; ten
Nieczysty i; ycia d; wi; k
Jak ci; muchy brzydkie na bia; ej serwecie
Wybiega; em ile si; ;
Poza ci; o poza my; l
L; dowa; em nawet na obcej planecie
Przelicza; em siebie na
Kilometry d; ugich tras
& ład ucieczek, spadk; w i gonitwy
Zamieni; em prawdy wzrok
Na szcz; i; liwszy
I przesta; em już;
Toczy; dzie; po dniu
Bitwy
Nie dotyka mnie koniec
& wiata w iyciorysie
Ani ranny kac
Podwyżki cen
I brudny tlen
Widzę; taki i wiat
Jaki mam ochotę; widzieć;
I tylko ta jedna rzecz
Ref.